…nie.

Numerus currens	Litera	

SŁOWO BOZE

w Kaznodzieiach, y Kaznodzieie Słowa Bożego opowiadacze, od przeciwnych sobie zarzutow obronieni

KAZANIEM

pod Imieniem y Zaszczytem

JASNIE WIELMOZNEGO JMCi PANA

ANTONIEGO

z Małachowic

MAŁACHOWSKIEGO

Starosty Ostrołeckiego
Kawalera Orderu S. Stanisława
Trybunału Koronnego MARSZAŁKA.

Z pozwoleniem Zwierzchności Do Druku

PODANYM.

Przez X. WINCENTEGO CISZEWSKIEGO, Towarzystwa JEZUSOWEGO. Prześwietney Kollegiaty Poznańskiey Kaznodzieię.

Roku 1767.

NA HERBOWNY NAŁĘCZ DOMU y JMIENIA MAŁACHOWSKICH ZASZCZYT.

Uszłe czasy co w pierwszych Polskich domach czciły,
Jednym to MAŁACHOWSKICH Nałęczem spoiły,
Gdy dziś Twym się Jmieniem szczyci Słowo Boże,
Uczysz, iak się z godnością cnota łączyć może.

I M P R I M A T V R

COncio sub Titulo: *Słowo Boże y Kaznodzieie Słowa Bożego od przeciwnych zarzutow obronieni &c.* Ab erudito Authore suo piè elaborata, atq; ad ædificationem Xti Fidelium dicta ut typis mandari valeat justum, censeo. *Crac: in Collegio Iuridico Die 5. 8bris. 1767.*

M. JACOBUS MARCISZOWSKI U. J. D. & Professor Canon: Cath: Crac: Universitatis Rector, Librorum Censor. *mpp.*

COncio præsens laborioso conscripta calamô, nihil fidei, nihil bonis moribus contrarium continens; ut possit typî mandari, atq; luci publicæ exponi, dedi facultatem *Die 9. Octobris* 1767. M. CASIMIRUS STĘPLOWSKI S. Thliæ Doctor & Professor, Librorum Censor.

mpp.

KAZANIE

Niewiecie czego proſicie Matt. 20.

NIedziw że Matkę Zebedeuſzową, a w Matce wnoſzących do ſiebie prożbę zgromił ſurowo Chryſtus ſynow, kiedy iawnie widział, że ſię ta żądza wyraźnie zamyſłom Jego ſprzeciwiała, y wſzyſtkie zbawienne nauki do tey ſię ſtoſuiące rzeczy, z gruntu obalała. Siły ſwe Ten Niebieſki nauczyciel naybardziy natężał, żeby był wmowił ſkutecznie w ſerca y umyſły ludu zbiegaiącego ſię zewſząd ná ſłuchanie nauk zbawiennych, á zaprzenie ſamego ſiebie y pogardę wſzelakich doczeſności, bogactw, doſtoieńſtw; aliści gdy namienił w ſwey mowie, iż ktorzy tak uczynią, oſiągną mieyſca w Kroleſtwie Jego, oni mniemaiąc iż mowi o Kroleſtwie żiemſkim, co żywo pierſzeńſtwa dopraſzać ſię poczęli, aby ſiedli ieden po prawey, á drugi po lewey ſtronie; o co ſłuſznie poruſzony Chryſtus, ganiąc tę przeciwną ſobie naukom ſwym y duſzy ich dobru żądzą, rzekł,

(a) *niewiecie czego proſicie.* Wołał on dawniy u Łukaſza S. (b) *Wſzelki ktory ſię wynoſi, poniżon będzie, a ktory ſię poniża, będzie wywyżſzony.* Kiedy potym ciekawie ſię z niego wypytywali uczniowie przy liczney rzeſzy (c) *ktoby był więkſzym w Kroleſtwie Niebieſkim?* wezwaſzy Jezus dzieciątko, poſtawił ie w pośrodku y rzekł. (d) *Zaprawdę powiadam wam, ieśli ſię nie ſtaniecie iako dziatki, nie wnidziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego: ktokolwiek ſię tedy uniży, iako to dzieciątko, ten ieſt więkſzy w Kroleſtwie Niebieſkim.* Stawiał ſiebie ſamego za przykład y wołał częſtokroć do zgromadzenego ludu (e) *uczcie ſię odemnie iżem ieſt pokornego ſerca.* Nawet w tymże rozdziale dziſieyſzey Ewangelii, gdy ſię urażili niektorzy otc, iż tak ſurową mową dopraſzaiącą ſię wraz z ſynámi matkę odprawił; powiedział im JEZUS (f) *ktobykolwiek między wami chciał być*

wię-

(a) *Neſcitis quid petatis Matt. 20. 22.*
(b) *Omnis qui ſe exaltat humiliabitur, & qui ſe humiliat exaltabitur. Luca 18. v 14.*
(c) *Quis putas, maior eſt in Regno Calorum? Matt. 18. v 1.*
(d) *Amen dico vobis, niſi eff amini ſicut parvuli, non intrabitis in regnum calorum: Quicunque ergo humiliaverit ſe ſicut parvulus iſte, hic eſt maior in regno calorum. Matt. 18. v 2. 3. 4.*
(e) *Diſcite à me, quia humilis ſum corde Matt 11. v 29.*
(f) *Quicunque voluerit inter vos primus eſſe erit veſter ſervus: ſicut filius hominis non venit miniſtrari, ſed Miniſtrare Matt. 20. v 27. 28.*

większym y pierwßym, niech będzie ſługą wa-ßym; iako Syn Człowieczy, ktory nie przyßedł áby mu służono, ale służyć. Coż przecię za przyczyna tak niepomylnych dla Chryſtuſá ſkutkow? że gdy on naybardziy uſiłował wmowić w ludzi pogardę wynioſłości, ci ſię z naprzykrzeniem nawet doſtoieńſtw światowych domagali (g) *rzecz aby ſiedzieli ci dway ieden po prawey ſtronie, a drugi po lewey w kroleſtwie twoim.* Toż ſamo mowić o innych cnotach; ktore im z więkſzym nauk ſwych niebieſkich zgromadzonym rzeſzom zalecał nákłádem, nie zbywało záwſze ná takowych, co ſię im ſprzeciwiaiąc, iak gdyby ná złość, opacznie czynili. Niechcę ia w głębokie y przytrudne tey rzeczy zachodzić ſkrytości; pomawiać, ich y poſądzać, że albo nie ſłuchali, álbo ſłuchali nieſłuchaiąc, albo nauczyć ſię niechcieli, niechcęc; lecz dna nie ſięgaiąc, płytko y zwierzchu, iáko co pod oczy, y ſzczupłemi gránicami okryślony rozum podpada, dna ſámego y zaraźliwego dotknę wrzodu. Ktoż bowiem nie poznaie, iż czego po cząſtce Ten Niebieſki Nauczyciel doznał, tego ſludzy Jego miarą nápełnioną; owſzem zbytkuiącą doświadczaią? Toż oni ſamo w niwczym

B nieod-

(g) *Dic ut ſedeant hi duo, unus ad dexteram tuam & unus ad ſiniſtram in regno tuo; Matt. 20. v. 21.*

nieodmienne opowiadałą Słowo Boże, też náuki przekładaią, te á nie inne práwdy ogłaszaią, iednakże albo bardzo nikczemny w sercach y umysłach słuchaiących, álbo żádnego niespráwuią skutku: kiedy iak gdyby z umowy ledwo nie we wszystkim wstecz idą, przeciwnie sądzą, mowią, czynią; á tak sámi nie wiedzą, czego się doprászaią, domawiaią, dopominaią. Lecz co za dziw że się nam sługom Boskim sprzeciwiaią, ktorzy sámego Pana nad Pany rozkazow y woli słucháć niechcą zwłaszcza że (*b*) *nie iest sługa wyższy y dzielnieyszy nad Páná swego.* Atoli zrzodłem, z kąd to złe z nienadgrodzoną szkodą wypływa, iest zbyteczna duma y niezwyczayne o sobie rozumienie dla czego iedni nauczyć się y oświecić zbáwiennie niechcą, co w pierwszey rozsądziemy części, drudzy zaś ták potrzebną wielce dla siebie z náuk Słowa Bożego gardzą pomocą, iáko o tym w drugiey części usłyszemy. Chciymy za tym oboyga tych przyczyn rostrząsnąć niesłuszność, ábyśmy szacunku nauk zbawiennych nabráli y powinne w sercach własnych pożytki czynić dopuścili, Rzecz całą w dwoiakim nastęsuiącey mowy zamknę podziałe. Na większa Słowa Wcielonego prawego Boga

chwa-

(*b*) *Non est servus super Dominum suum Matt.* 10. v. 24.

chwałę; pobłogosławisz mowiącemu (*i*) ktoraś wszystkie náuk Syná twego Słowa záchowywała w swym sercu NPPMB.NM.

CZĘSC PIERWSZA.

UWażaiąc częścią zbytecznie zagęszczone słuchánia Słowa Bożego niedbalstwo częścią chaniebnie naganną niesworność, iákiey się w tych Swiętych mieyscach do obrzydzenia częstokroć napatrzyć miánowicie podczás náuk zbáwiennych, w nieułożeniu ciałá ku pobożności, y niepowściągliwości zmysłow przez co iáwnie lekkie poważenie práwd wiecznych, ktore tu podawáne być zwykły pokazuią, iuż się nie dziwuiemy: bo to nie tylko spowszedniało, ále w zwyczay y nową nieiáką obyczayną sprawę poszło. Atoli gdybyśmy się Ich spytali; a zażbyśmy to sámo nieusłyszeli, z czym się dáwno iuż y nieráz oświadczyli? że te náuki dla prostakow, nie zaś dla nas, ktorzy większą podobno od samychże náuczycielow wiadomość, w rozlicznych umieiętnościach biegłość Ksiąg, wszelkiego rodzaiu mnogość, ięzykow rożnych używánie mámy, á tak iuż to nieustánnym między sobą towarzysze-

(*i*) *Maria autem conservabat omnia verba hae conferen in corde suo. Luca 2. v 19.*

niem, iuż to wybornych Kśiąg czytániem, co raz śię bardziy wydoskonálámy. Nad to poprawiacza w sposobie życia, spráw y obyczaiow, postępkow, niepotrzebuiemy, doskonále wiadomi o wszelkich na nas włożonych obowiązkach, o przyiętych z kąd inąd powinnościach. Albo w ostátku gdyby śię ktory oto kuśił, tedyby być powinien kaznodzieia zupełnie w umieiętności doskonały, y świątobliwością wsłáwiony? O toż to iest S. P. dla czego teráźnieyszych Słowa Bożego opowiadaczow mowa prożna, náuki niepożyteczne, prawdy bez skutku, że tego nayprzod są niektorzy u śiebie zdania, iż iuż kaznodzieie nie tákowego powiedzieć z kazalnicy nie potrafią, czegoby oni nie wiedzieli, álbo w Kśięgach nie wyczytali, lub coby uszu ich godne było.

Lecz to rozumienie bardzo śię w sobie myli y z gruntu upada, kiedy ie dáwno Páweł S. obalił swemi taranámi piszący do koryntow (k) *mądrość świata tego głupstwem iest u Boga* y niży (l) *Pan zna myśli mędrcow iż są prożne* iuż to do Rzymian w Roz: 8. (m)

(k) *Sapientia hujus mundi stultitia est apud Deum* 1. Cor 3. 19.

(l) *Dominus novit cogitationes sapientium, quoniam vanæ sunt.* v 20.

m) Rostropność ich śmiercią iest dla nich, y mądrość ich mądrości się Boga sprzeciwia, bo się prawom Jego nie poddaie. Z czego się ta niezbita wnosi prawda: Według Pawłá S. y wszystkich rostropnych; mądrość ta, ktora się Bogu y práwom Jego sprzeciwia, iest śmiercią, prożnością, głupstwem: ale mądrość takowa, iákową ci się chełpią, sprzeciwia się Bogu y práwu Kościoła Jego o słuchaniu Słowa Bożego czyli Kazań ná wszystkich wiernych włożonemu, gdyż oni ich słuchać niechcą; toć tákowa mądrość zabiia ich dusze przez grzech, w zgwałceniu prawa popełniony, iest prożnością, że nie rzekę głupstwem, iáko mowi Páweł S. Kościoł Chrystusow widząc arcy potrzebne y pożytkuiące kazania, náuki duchowne, prawdy niebieskie, ustanowił ie y wszystkich bez braku wiernych do ich słuchania w dni wyznaczone obowiązał na Soborze Tridentskim * ci zaś sądzą ie być dla siebie nie potrzebne, y dla tego się z pod wyraźnego obowiązku wybić usiłuią, ba y bezprawnie wybiiaią; ktoż tu z nich mędrszy, álbo przy-

 nay-

(m) *Prudentia carnis mors est, quoniam sapientia carnis inimica est Deo, legi enim Dei non est subiecta. ad Rom. 8. v. 6.*

* *Moneat Episcopus populum teneri unumquemq; Parochiæ suæ interesse ad audiendum verbum Dei Concilium Trident. ses: 24. C. 4.*

naymniy prawdziwie mądry? czyli Kościoł S. ktory dla przytomności ſobie Ducha Nayśw: we wſzyſtkich uſtáwach ſwoich ieſt nieomylny; czyli oni, co ſię nád Kościoł Boży, á zatym y nad Ducha Nayś: w ſwey przenoſzą umieiętności?

Mędrſzemi zaiſte od Kaznodźieiow w rzeczach obyczaynych, to ieſt iák mowią, politycznych, w wykrętnych wybiegach, w goſpodarſkich wynalázkách, w matactwie, machiawelſtwie, y innych tym podobnych świátowych umieiętnościach być mogą, bez uięcia wſzelkiego, ále nie w duchowieńſtwie, ktorego ſię Káznodzieie od młodości uczą, y dotąd nad Iego nawyknieniem dukwią; krew y zdrowie przykutym ſiedzeniem pſuią, oczy dziennym y nocnym czytaniem zrywaią, iák mole w Kſięgach gniią; ci zaś że czáſem w Kſiążkę ſpoyrzą, że trefunkiem co pobożnego uſłyſzą, lub przeczytaią, iużci ſię rownie albo y doſkonalſzemi nád nich ſądzą, chełpią, wynoſzą; czy ięſtże to prawdziwa roſtropność? Y owſzem przeto ſamo, że ſię takiemi być ſądzą, przeſtawiaią, pokornemi gardząc ſługámi Bożemi, Ducha y prawdziwey mądrości mieć nie mogą: bo (*n*) *w złośliwą duſzę* (iákowa ieſt

(*n*) *In malevolam animam non introibit Sapientia. Sap.* 1 v 4.

ieſt pyſzna y wiele o ſobie z pogardą cudzą rozumieiąca) *Duch mądrości nie wnidzie :* ſłowa to ſą Boſkie: á przeto ieśli maią tákowi mądroſtkę iáką, ta ieſt tylko świátowa, żádney przed Bogiem nie máiąca wagi, bo ſię znowu prawu Iego o miłości bliźniego ſprzeciwia.

Nad to Bog ták wſzyſtkie umieiętności y kunſzty rozporządził, że ieden drugiego pomocy koniecznie potrzebuie: doſkonáły zegarmiſtrz muſi poyść do kráwcá, żeby mu ſuknią ſkroił y zrobił, bo ſię ſam tego nie uczył: wyborny Kráſomowca, żeby kogo gruntownemi zniewolił ná rozumie dowodámi, bieży po nie do Miłomędrca: y naylepſzy goſpodarz, záwołány Statyſta, w ſwey ſpráwie zaciąga rády prawnego: ſkrępowány więzámi grzechowemi proſi Kapłana áby go rozwiązał: błądzący w drodze życia Chrześciańſkiego udáie ſię do Duchownego, áby go z labiryntu wyprawádził: toż mowić o wſzyſtkich umieiętnościach: bo wedle powſzechnego Oycow SS. zdania; choćby kto niewiem iák był doſkonáły, nie może przecież cudzey niepotrzebowáć rády, náuki, pomocy. To ſámo ſądził Salomon mąż prawdziwie mądry, iáko w nim czytámy (o) *kto mądry ieſt ſłucha rády innych.* Przeto wie-

lu do-

(o) *Qui ſapiens eſt, audit conſilia, Prov. 12. v 15.*

łu doſkonáłych y w duchownym rzemieśle dobrze wyćwiczonych, maią ſię czego náuczyć z Kazań chociaſz nie naywyborniey-ſzych, dopieroż nie dáwni w tey ſzkole przy-byſze. Nie było ieſzcze dotąd tak wybornego ſłuchacza, żeby nie miał kiedyſzkolwiek co godnego ſwey głowy od Kaznodziei uſły-ſzeć: ani Kaznodzieie tak oſtátecznie iuż zgłupieli, żeby nie mieli co ku ich pożytkowi zbáwiennemu powiedzieć. Miánowicie ieżeli wſpomniemy ſobie ná owo Boſkie rozporządzenie, iż poniekąd umyślnie wybiera nieumieiętnych ná pochańbienie mądrych, á wzgardzonych ná záwſtydzenie chlubnych u świata (*p*) *tak ſię upodobało Bogu*, ſłowa ſą Pawła S. *przez głupſtwo opowiadania* (czyli Kázań) *zbawić wierzące*. Wſzakże od głupiey oślicy (*r*) miał czego ſię Balaam náuczyć; y Bog ſam do nierozumney mrowki (*s*) rozumnego odſyła człowieka, áby od niey nawykł roboty. Nie trzeba proſtych y nikczemnych rzeczy lekce ſobie ważyć, bo y te maią ſkryte ſwe doſkonałości, ktorych gdy y mądry docieczе, mędrſzym ſię ſtáie. Bywali przedtym ná Kazaniach Pápieże, Kardynáli, Patryarchowie, Arcybiſkupi, Biſkupi, Prałaci, bywali Ceſarze, Krolowie, Xią-

żęta,

(*p*) *Placuit Deo per ſtultitiam prædicationis ſalvos facere credentes.* 1 *ad Cor.* 1. v 21. (*r*) *Num*: 22. v. 22. (*s*) *Prov.* 6 v 6

żęta, Senátorowie; naypierwſi Króleſtwá rządczy; bywali wſzelakich wyzwolonych umieiętności wieńcem y pierścieniem ozdobieni Nauczyciele; á mieli przecieſz czego ſię náuczyć choćże zprzyniżſzey mowy, każdy cokolwiek dla ſiebie duchownego zabrał obroczku.

To pewnie rzeką :- iuż ci też tak ſławni, tak zawołani Kaznodzieie z nienadgrodzoną ſzkodą poumierali, pámięć ſię tylko o nich zoſtała. Prawda; pomarli ci Kaznodzieie, co tak mowili, náuczáli; ale Bog, ktory przez nich do ſerc ludzkich mowił, wierzcie mi, że nie umarł, ale żyie w naſtępcach ich, y żyć będzie do ſkończenia świata. Czyież to ſłowa y obietnica? (*t*) *oto ia z wami ieſtem we wſzyſtkie dni aż do ſkończenia świata?* Zaiſte ſameyże nieomylney prawdy Chryſtuſa u Matt. w Rozdziale oſtatnim; komuż to przyrzekł y przyobiecał? A to Apoſtołom, ſłowa Bożego opowiadaczom, Kaznodzieiom. Dawał Bog przodkom náſzym takich Kaznodzieiow, ktorzy pożytek w ſercach ich czynili, daie y nam tákich. da y náſtępcom náſzym, bo wſzyſtkich chce uſilnie zbáwić przez powſzechne środki, iakim ieſt między innemi ſłowá Iego opowiadanie y słucha-

(*t*) *Ecce ego vobiſcum ſum omnibus diebus uſq; ad conſummationem ſaeculi Matt. 28: v 20.*

ſłuchanie. Słuchaymy ich ſtáтecznie, ſłuchaymy uprzeymie, ſłuchaymy pokornie y cierpliwie, á porywczo o nich nie ſądźmy, áni przebieraymy; bo ináczyi tak będziem błądzić iák owa u Ezopa babka, ktora gdy oslepła, koniecznie ſię przy tym upierała, że słońce ná Niebie zgaſło.

Ani ſię do Kſiąg uciekaymy, że to wſzyſtko, więcyi, á do tego z większym wyborem y wyrażeniem w nich znaydziemy. Bo lubo to rzecz dobra(w pwſzechności mowiąc), czytać Kſięgę duchowną podczas nieſpoſobności lub niemożności ſpráwiedliwey znaydowania ſię ná Kazániu, ale nie w tych okolicznościach, gdy ſię to czyni z lekkiego poważenia nauk duchownych publicznych; kędy práwo Kościelne, ná práwie Bożym o święceniu dni Swiętych ugruntowane, niemaiących ſłuſznych przyczyn umykania ſię od Kazań, do ich ſłuchania obowięzuie, ktoremu zadoſyć ſię przez czytánie Kſięgi duchowney, bądź Káznodzieyſkiey, nie czyni; iáko ſię nie czyni zádoſyć temuż práwu o ſłuchániu Mſzy S. gdyby całą Mſzą u ſiebie y ſto razy ze Mſzału przeczytał. A do tego mowy w Kſięgach duchownych bądź naygruntownieyſze, ſą przecieſz nárzędziem nie żywym ale umarłym, dla tego nie tak we-

wnę-

wnętrznie człowieká przerażaiącym; ięzyk zaś iest to narzędzie żywe, wſkroś ſerce przenikaiące; dla tego czaſem o láda ſłowko, chociaſz nie do nas ſłoſowane, tak ſię nieutłaganie urażamy, że ledwo nie cáłego piekła poruſzyć uſiłuiemy, iákowych lub daleko gorſzych gdybyśmy tyſiącami w Kſiędze wyczytali, bynaymniy by nas to nie tkneło. W kſiędze to ſie czyta co ſię podoba; á tu czáſem y to człowiek uſłyſzy, o czymby y wzmianki mieć niechciał. Kſięga duchowna iest to iak narzędzie Cyrulika, ale bez Cyrulika, mowa Kaznodzieyſka iest to narzędzie w ręku lekarza, ktorym wraz rani y zbáwiennie uzdrawia. Wielu z czytania kſiąg żywota polepſzyło, nie przeczę: ale więcyi gorſzemi ſię ſtało; bo z nich nie miod zdrowey rady, ale żołć y truciznę, przez niedoſkonáłe wyrozumienie, zbierało: iáko świadczy Páweł S. (u) *litera zabiia, duch zaś ożywia.* Dla tego Chryſtus Pan wyſyłaiąc Apoſtołow ná świat cáły, nie kſięgi im dał, áby ie między lud do czytania rozdawali, lub ſami przy ich zgromadzeniu czytáli, ale kazał opowiadać, náuczać, y tych nauk ſłuchać,

Ależ bo Swięty Káznodzieia być powinien; urząd ten z ſiebie iest pełen doſkonałości

(u) *Litera occidit, ſpiritus autem viviſicat.* 2. C

łości y świątobliwości. á przeto podobnych ſobie potrzebuie ſprawcow: wieluż ſię zaś takich znaydzie? Ten zarzut łátwo każdy poznaie być płonnym. Ktoryż bowiem może być wyżſzym w doſkonałości y zacnieyſzey wymagaiący świątobliwości urząd, iáko Uczniow y Apoſtołow Chryſtuſowych? a przecieſz między innemi przyiął do niego Iezus Iudaſzá? á iednákże y iego ſkutkowały rády, mowy, nauki? gdy mu nawet władza na czynienie cudow od Boga pozwolona była. Ze Kaznodzieia powinien być Swiętym, to do niego ſámego należy; bo on ſam za ſiebie rachunek Bogu oddawać muſi; ále komu innemu za wymowkę to ſłużyć nie może. Kiedy ná ſtolicy Moyżeſzowey zaſiedli Faryzeuſzowie złośliwi, y ledwo nie iawno grzeſznicy, rzekł Chryſtus przeſtrzegaiąc wſzyſtkich y náuczaiąc iakby ſobie w tey mierze poſtąpić mieli (*w*) *wſzyſtko, cokolwiek wam rozkażą, zachowaycie y czyńcie, ale wedle uczynkow ich nie czyńcie.* Kazał ich ſłuchać, lubo nie kazał tak zle, iáko oni zwykli, zachowywać ſię y czynić: y ktorży nauki ich, rozkazy, rády, zachowywali, ſzczęśliwemi byli, chociaſz nauczyciele poginęli. Podobno chce Bog tego, áby ten y

ow

(w) *Omnia, qvæcunq; dixerint vobis ſervate & facite, ſecundum opera verò eorum nolite facere Matt. 23 v 3.*

ow otrzymał swe náwrocenie przez tego Kaznodzieię, ktory nie iest godzien dostąpić własnego. Kaznodzieie są to iák pochodnie, ktore nám drogę do Nieba skazuią, lubo sami w tey przysłudze niszczeią y gasną. Ze rzemięślnicy wyrobiwszy korab Noemu, sami do niego dobrowolnie nieweszli, ale w potopie potoneli, á ktożby chciał poyść zá ich przykładem, á nie raczyi zachować się wcałości? Powątpiewa wielu ieśli Salomon w pokucie umarł; á przecięsz Księgi iego o iák wielu do pokuty przywiodły. Powątpiewaią drudzy czyli Origenes był Heretykiem, iednakże o iak wielu od heretyckich odwiodł błędow! Powątpiewálą ieszcze inni czyli Tertulian do zgonu wiernym dotrwał; á przecieśz uczone Iego pisma wielu oderwanych, do łona Matki Kościoła S. przywiodły, chwieiących się zatrzymały y utwierdziły. Dobrze się to działo, gdy Abraham przestrzegał innych zostaiących w błędách pogáńskich, lubo sam nieco bałwochwalstwa zachwycił. Upominał Dawid każdego o przestępstwo praw Bożych, chociasz ie sam znacznie przestąpił. Nástępował surowo Piotr ná tych co Chrystusa odstępowali, lubo go się sam wprzod sromotnie zaprzát. Zawołánym był narodow

Nau-

Nauczycielem Paweł, lubo ie niedawno okrutnie prześladował. Widziemy Chrystusa na Krzyżu między złoczyńcami, przecieśz mu się iako Zbawicielowi głęboko kłaniamy. Niech będzie Chrześcianin wierutny ladaco y zbrodzień, iednakże w nim obraz Boski uznawamy. A zacożbym w Kaznodziei do mnie mowiącym Boga uważać nie miał, ile gdym go zá namieśnika Boskiego mieć powinien? kiedy mnie Kapłan mniy świątobliwy ná Spowiedzi rozgrzesza, wierzę, że mnie mocą od Boga sobie pozwoloną rozgrzesza, y zupełnie się usprawiedliwionym być sądzę: a gdy Kaznodzieia (ktorego tayna mi świątobliwość) mowi, y o grzechy mnie strofuie, czy godziśz mi się gardzić zbáwienną iego przestrogą?

Gdybyć ná to mieysce, z ktorego ia teraz mowię wstąpiła oślica, y cokolwiek do napomnienia zgromadzonych przemowiła; iak niegdy mowiła do Balaama; o iakby się tu tłoczyło miásto, iakby z ciekawością y pilnością słuchało, każdemu iey wierzyło słowu? Dopieroż gdyby tego y owego o táiemne strofowała występki, a zażby się ná nią urażali? á zażby iey iak prorokini nie słuchali wszyscy? Lecz wstrzymaycie się Chrześciánie, (mowiłbym ia stanąwszy

we drzwiach Koscielnych ſtoycie, coż wzdy naylepſzego czynicie? Wſzák ci to nierozumna beſtya, głupi oſieł, nie Mąż Swięty, nie Prorok; zá coż ſię tak gwałtownie zewſząd ubiegacie, tłoczycie gromadzicie? Wiem ia coby mi ná to odpowiedziano: day nam pokoy; nie támuy nam drogi: Bog to ná pożytek naſz uczynił zbawienny, że niemey beſtyi ięzyk rozwiązał, ábyśmy ſię tym bardziy do dobrego zachęcali, gdy nas do tego głupia namawia beſtya. A że nie Swięty Káznodzieia, że iawnie cudow nie czyni, z Moyżeſzem rogow nie noſi, iużżego słuchać nie trzeba? Naſtawalibyście daliy: wſtrzymać ſię nie możemy, abyśmy tey beſtyi nie słuchali; bo to iawna rzecz, że nie ta, lecz Duch Boſki przez nią mowi. A że Kaznodzieia, o ktorego tayno cnocie, wſtąpi ná to mieyſce, z kąd zwykł Duch Nayś: mowić do ludzi przez ludzi, á nie przez głupie osły; iuż że Duch Nayś: milczy? Iuż że ważnieyſza nierozumney oślicy, aniżeli rozumnego ſtworzenia mowa? Im ci to od Chryſtuſa przyrzeczona obietnica, co do uczniow ſwych mowił u Matt. S (x) *nie myślcie iako albo cobyście mowić mieli, bo wam*

będzie

[(x) *Nolite cogitare quomodo aut quid loquamini, dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini; non enim vos estis qui loquimini, ſed Spiritus Patris veſtri qui loquitur in vobis.* Matt. 10. v. 19. 20.]

będzie dano oney godziny, cobyście mowili: albowiem nie wy ieſteście, ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waſzego, ktory w was mowi: poty słowa Pańſkie. Podaie Duch Nayś: ſwoie rády, natchnienia ſwoie, gdy chce, kędy y kiedy chce, przez kogo chce: á czemuż y nie przez Kaznodzieie? Onić to ſą jako woienne kotły, hasło nam do potyczki daiące: ſą iak brzmiące trąby dzwiękiem ſwym do Boga nas wzywaiące; każdy z nich ieſt wprawdzie człowiekiem, tak iáko y my, lecz wraz ieſt sługą y narzędziem mowiącego do mnie Boga. A iakże ich niesłuchać? Czy możnaſz ich mową, a w nich y przez nich mowiącego do mnie Boga lekce ſobie poważać? Ná tákowe więc śmiechu iedynie godne wynalazki, bo od ſtałego rozſądku bardzo dalekie, ná podobieńſtwo Chryſtuſa, Matce Synow Zebedeuſzowych odpowiadáiącego, mowić im trzeba: nie wiecie, niewiecie niebożęta co mowicie, czego ſię dopominacie. Iednakże ieżeli ci błądzą na ſwym zdaniu y ſumnienie zawodzą, ktorzy ſię zbawiennie nauczyć niechcą, daleko więkſzy zawod rozumu y duſzy ſwey ponoſzą ci, ktorzy temi naukami gardzą; częścią dla tego iak mowią; że Kaznodzieie wſzyſtko iedno prawią; częścią że zbyteczną uwodzą ſię żwawością. Ale czy toż to ma być słu-

ſzną,

ſzną, tych słowa Bożego niepożytkow y rozwiozłości w ludziach, przyczyną, uważmy choć krotko w naſtępuiącey części.

CZĘSC WTORA.

GDyby tak było w rzeczy ſamey, iáko nie ieſt; że Kaznodzieie iedno mowią, ktożbyto roſtropny zganił? Urząd y powinność ich ieſt, mowić wſzyſtko to, co Bog, práwo, ſumnienie mowić każe; á przeto odwodzić od złego, á do dobrego náprowádzac: ktoż im to więc rozſądnie zgánić może, gdy do tego cylu ſobie wymierzonego, wedle powinności ſwą mową ściągaią? Nie przeſtaie ná tym pobożna Matka, że raz drugi, trzeci y więcyi, z dziecięciem ſwym pacierz zmowi; ale poty toż ſamo ponawia, poki go dobrze nie nawyknie dziecie. Wſzyſtkie nauki maią tę właściwą trudność, że ich za iednym od Miſtrza przełożeniem nábyć nie można, ale iedno wielekroć rázy powtorzyć, ukazać, y niejako łopatą dla poięcia wkładáć trzeba. Dopieroż te niebieſkie nauki. ciału we wſzyſtkim przeciwne, że więcyi trudności w ſobie zawieraią, większey też y częſtſzey w przekładaniu uſilności potrzebuią. Nieobrzydło nam do dziś dnia mięſiwo,

to gotowáne, to pieczone, to przyſmażane y rozmaićie przyprawne, choć że go przy śniadaniach, obiadach, podwieczorkach, kollacyach codziennie práwie pożywamy; a przykrzy ſię mowa Kaznodzieyſka, ktora ieſt náypożyteczniey ſzym duſzy pokarmem, choć że ſię oni nad nią ſmażą, pieką, aby ią wygotować, dobrze wyſadzić; żeby pod odmiennym ſłow kolorem, ułożenia ſmakiem, do ſmaku przypadła; nie ieſt że to iawne dziwactwo? Moy Boże iákie my poniekąd z cięſzkim ſwym gwałtem wyrządzamy lekarzom cieleſnym poſłuſzeńſtwo, iák ich wiernie ſłuchamy, gdy iednez ſame, przykre, nie ſmaczne, ba y obmirzłe lekarſtwa, po tygodniu, mieſiącu, y dłużyi pić, zażywać każą, innych ſię niedopominamy, gdy oni te pomocne nam być ſądzą: á duchownemi lekarſtwami tak lekkomyślnie gardziemy, w nich ſobie przykrzemy; chociaſz daleko droższe y koſztownieyſze duſzy iak ciała zdrowie y życie. Wieleżby też Pan w ſwym ſłudze, nauczyciel w uczniu, rodzice w ſwym dziecięciu ſprawili pożytku? iżby go, gdy ktory z nich raz wykroczy, nápomnieli: gdy drugi y dzieſiąty toż ſamo uczyni, iużże milczeć maią? Ale wſzakże go raz napomnieli? Jednego zaś kilá razy ponawiać,

wiać,

wiać, to nie zdobi człowieka. A tak wedle ich zdania, nie byłoby iuż do poprawy ludzkiego wykroczenia ſpoſobu, procz oſtatniey ná życiu kary. Nie dziwuymy ſię więc S.P. że nam poniekąd Kaznodzieie ieżnoż kila razy mowią y powtarzáią: my iednoż złe do dziśdnia czyniemy, ponawiamy, oni też iednoż ná popráwę naſzę wołaią; á ieśli nam ſię iednoż złe ták wielekroć razy powtarzać nie przykrzy, niechże ſię też nie przykrzy iednegoż zbawiennego ſłuchać nápomnienia (z) *odmieńcie życie* (tak mowił zá czaſow ſwych Aug: S. do wykwintnego y niecierpliwego ſłuchacza) *odmieńcie życie y obyczaie ladaiakie, á ia y inni Káznodzieie odmienią ięzyk y mowę.* Bo iako Cyrulik nie uważa wcale, że pacient krzyczy nań y narzeka, gdy mu raka wyrzyna, y nie przeſtaie w ſwey robocie, áby go od śmierci zachował; ták Káznodzieie w ſwych zbáwiennych nápomnieniach przeſtawać nie powinni, gdy idzie o zdrowie y życie duſzy.

Oſtátnią zatym dla ſwey obrony przywodzą ná nas potwarz; że zbyteczną uwodzą ſię Káznodzieie gorliwością y ſurowością ná ludzkie wyſtępki bez wſzelkiego ná ſłuchacza względu, á przeto ſłuchać ich nie

(z) *Mutate vitam & mores; ego mutabo linguam. Aug. Conc. 3. in Psal. 12.*

mamy woli y niechcemy. Atoli ſądźcie ſami wybornym ſwym zdaniem y rozſądkiem S. P. czy dobry to y roſtropny wnioſek: mowią ſzczerze bez ogrodki prawdę, więc ich słuchać nie trzeba. Właśnie iák gdyby kto mowił: te oczy pokazuią mi czyſtą y błotniſtą, daleką y bliſką, beſpieczną y niebeſpieczną drogę, więc ie wyłupić trzeba. Słuſznie ſię urażamy ná tych, ktorzy nam ná pytánie fałſzywą ſkażą drogę; ná Kaznodzieiow zaś że nam nieomylną w ſwey prawdzie ſkazuią drogę do Nieba, urażáć ſię y nieſłuchać ich rady, námowy, náuki być że to ſłuſznością y roſtropnością może? Ktoż ieſt ten, wyznáycie ſami S. P. coby nam prawdę mowił, tak iżbyśmy ią chętnie przyimowali y ſkutek z niey pomyślny w ſobie odnoſili? Nie wierny przyiaciel, bo ten niechce ſobie nádwyrężyć przyiaźni, zwłaſzcza gdy z niey korzyſta: áni też nieprzyiaciel, bo od niego y nayzdrowſza rada iadem nám ſię być wydaie, y większą w nas pobudza cholerę: nie znaiomy, bo ten ſzuka w dalſzey poufałości zyſku y ſkutku ſwych zamyſłow; dopieroż nieznaiomego mowa podeyrzaną by u nas była, y wiaryby nie ználazła; nie sługá, bo tey nie ma śmiałości; nie Syn albo Corka, bo byśmy tym pogardzili

dzili

dzili y za lekkomyślność osądzili: nie Pan znaczny, bobyśmy to za żart szczery przyięli; iako mowić zwykliśmy, Panu wszystko mowić wolno: nie duchowny, bo to dawno iuż u nas spowszedniało y w pogardę poszło. Wszystkich więc prawda zawsze by u nas podeyrzana była, przeto iż każdy z nich iákożkolwiek do nas interessowany. Za coż byśmy zaś od Kaznodzieiow prawdy chętnie przyimować nie mieli, ktorzy procz iednego zbawienia y dobra dusz naszych, iákowego w swych pracach ná kazalnicach szukaią, w niwczym się więcyi do nas nie interessuią, po większey części znaiomości nie maią; á co nádewszystko, że do wszystkich w powszechności z swą prawdą przychodzą; niby Kráwiec z gotowemi ná sprzedaż sukniami, do ktorego gdy się ci poschodzą, ná ktorych miáry nie brał, iednakże do stánu swego wygodną przybrawszy suknią, nazad w niey odchodzą.

Bądź iednak zwawi są y surowi Kaznodzieie, żaden z nich przecież nie iest surowszy nad Ewangelią. Niech ták będzie, że poniekąd iaśnie y do wyrozumienia práwdę mowią; przeciesz ledwo się ten między niemi znaydzie, ktoryby rządząc się Duchem swego Nauczyciela Chrystusa, y we-

ále obowiązkow urzędu swego wszedł ná kazálnicę bez drżenia, gdy zwłaszcza żywo tám práwdy dotchnąć trzeba, kędy zły świat, lub zepsowane ludu obyczaie milczeć, albo przynaymniey z dáleká, y to łagodnie mowić pozwaláią. Wżdyć choć ich lisim dotchniemy ogonem, á przecież mruczą, skárgi zánoszą, y upámiętać się nie mogą, ázażby nie rykneli, iak opętáni, gdybyśmy mocy kropidła Słowa Bożego szczyrze przyłożyli? Wtym iednym są Kaznodzieie szczęśliwi, że im Bog obronę obmyślił, to iest Pismo swe, práwa, y Náuczycielow Kościelnych, ktorych powági ná usprawiedliwienie swych uwag zażywaią; lubo y to z wielkim bardzo pomiarkowaniem czynią. Kto temu nie wierzy, niech weźmie przed się Księgę, tego Oyca S, ktorym się iák puklerzem zastáwiá, á znaydzie oczywiście, że więcyi dáleko żwawszych słow y wyrażistości mowy Jch pominął, ktoreby nie iednego do sroższego ná Káznodzieiow pobudziły gniewu y obgadywaniá. Y owszem ieżeli kiedy nie sobie, ále Náuczycielowi S, pozwolą w mowieniu wolności, trzeba im wybaczyć; boć też y Kaznodzieiom idzie o właśną ich skorę. Gdybyć on tylko folgował, y sámemi słow łágodnych nápawał

słody-

ſłodyczami, á cżáſem gorzkim nie poczęſtował kielichem; czy tylko nie zawołałby nań Chryzoſtom S. Káznodzieio; á taż to pokuta, ktorą ia opowiadałem? Czy ieno nie okrzyknąłby go Auguſtyn S. á tákżem iá to mowił o miłości Boſkiey? A zążby nie wyrzucał ná oczy Páweł y inni Swięci, od kogożeśto wziął pozwolenie, ábyś práwdę w bawełnę otwiiał? Do ciebież to należy, publiczne popierać zbrodnie, ulegać, iák wrzodowi, grzeſznikom, dopuſzczać, áby chwáſty zbrodni wyborne cnot głuſzyły ziárno? Czemuż milczyſz? kto ci zawiązał uſtá, widząc tyle między ludem niepráwości? Toż to ieſt męſtwo, ktorego ci piſmá Bożego moc nieprzełamána, powaga naſza, przykłády náſze y cudze dodaią? Ráczyi dla czci nám powinney, nigdy nás więcyi ná ſwym nie wſpominay Kazániu, áni ſię waż osłabiáć świádectwa, ktoreśmy dali Swiętey ſurowości Ewángeliczney: albo ieśli nas chceſz zażyć, mowże prawdę y śmiáło, á Bog cię przy práwdźie utrzyma.

Y toć to ieſt, czego ſię słuſznie każdy lęka Kaznodzieia, á nie wie, iák ſwemu dogodźić słuchaczowi ktory ſię częſto ná iego żarliwość, lub inne (chociayże u ſiebie tylko wymyślone) gniewa przywary, od nie.

go ſtro-

go ſtroni y uchodzi. Broni iednákże, Przeciw tákowym, Káznodzieiow, záwołany w polſzcze náſzey Krolewſki Káznodzieia W. X. Skárga: (*a*) Nie ieſt to przyczyna iż teraz iák Paweł S. nie mowią Káznodzieie, ále iż ludzie o duchowne potráwy niedbaią. Jzaliś iuż one łacne Kazania wypełnił? nie upiiay ſię, nie zdradzay, nie kłamay, bądź ſpráwiedliwy, czyſty, daway iałmużny, pokutuy zá ſwe grzechy, żyi iáko Chryſtus náuczył y żywotem ſwym ukazał. Jzaliś to wypełnił, iż o tym Kazania nie potrzebuieſz? poty ſłowá Jego. O tych ci ſię to prawdzi czáſach co prorokował Páweł S. w Liście 2. do Tymoteuſza (*b*) *będzie czas, gdy zdrowey nauki nie ścierpią, ale według ſwych pożądliwości nagromadzą ſobie nauczycielow, maiąc świerzbiące uſzy, od prámdy ſłuchanie odwrocą, a ku baśniom ſię obrocą.* Powſzechna to teraz Kaznodzieiom co ſię Dyonizyuſzowi Ceſárzowi trafiło (*c*) Ktory rządząc więcyi iak po Oycowſku, chciał ſię dowiedzieć czyli też wſzyſtkim ſię przypodobał. Przebrawſzy ſię za tym poſzedł nay-

przod

(*a*) *Dominica 4. à Pentecoſte.* (*b*) *Erit tempus, cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt, ſed ad ſua deſideria coacervabunt ſibi magiſtros prurientes auribus, & a veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur. 2. Timot. 4. v. 4.* (*c*) *Murczyński.*

przod między Zołnierzy; aż usłyszy że nań narzekaią: zły to Pan, skąpy, lenuki nas zá Jego rządow nie dochodzą, ledwo ktory się wyższey łzarzy dosłużyć może. Poszedł z tamtąd między kupcow, aż oni sarkaią: zátego Páná odbytu nie masz dla cięszkich podatkow. Poszedł daliy między rzemieślnikow, aliści się y ci uskarżaią; miecznicy iż szabel nie kupuią, bo pokoy; Cyrulicy, że nie maią kogo leczyć, bo się nie biią. Z tamtąd udał się między Chłopstwo, aż y oni pomrukuią: nieszczęśliwy to Pán, bo się zá niego tak w polu nie rodzi, iak zá innych rodziło. Nasłuchawszy się do sytości niespodziánych dlá siebie nowinek kiedy w ostátku do siebie powrácał, natráfił ná bábkę garnek mleka niosącą, ktora potknąwszy się padłá y garnek stukła; nuż nárzekać, zá tego Páná nic się nie szczęści. Toż powrociwszy do Pałácu Dionizy uznał że nie podobna wszystkim dogodzić, y świergodliwe ustá zamknąć, áby według swego widzi mi się nie gadały. To sámo dziele się y z Káznodzieymi: choćby drugi był iak Anioł niewinny, przeciesz rogi kolące ná nim nie ieden sobie wystawi. Niech czálem przytrudnieyszey záchwyci náuki, iuż ci mruczą: coż mi po tákim Káznodziei, co go rozumieć nie można; niechże znowu iaśniey

do po-

do poięcia wſzyſtkich mowi, aż ſzemrzą: to dla báb, dla wieśniakow, nie dla nas uczonych tákie Kazanie: iedni márkotni gdy mowę ſkroci, drudzy mruczą, gdy z potrzeby przeciągnie; ci ſię gniewaią kiedy práwdę mowi; owi nárzekáią że milczy, y iák powinien z urzędu, práwdy nie wyiawia; y ták záwſze źle, zawſze nieſzczęśliwi Kaznodzieie.

Ale to niedziw że Kaznodzieie poſzli ná ludzkie ięzyki, gdy ich przywodzca y naypierwſzy Miſtrz Chryſtus uniknąć nie potrafił. Miał náyprzod Kazánie nábożne, ták iż ſtáruſzka niewiáſta ſłuchaiąc z pilnością, znieść nie mogła, áby nie zawołała (*d*) *błogoſławiony żywot ktory cię noſił y pierſi ktoreś ſał*, a uczniowie co ná to? (*e*) *Twarda ieſt ta mowa*, poſzeptywali ſobie z nieſmakiem; nie przyiemne to Kazánie, iák drwá gryzł. Miał potym mądre y wyſokie, bo ledwo nie w ſámych głębokich do przenikńienia przypowieściach; á dogodził ſię nim ſłuchaczom? Nie (*f*) *bo nic nie zrozumieli*, ganili że aż nad poięcie mądre. Miał ieſzcze z proſta do wyrozumienia, ále mu y w tym przyganili (*g*) *a zaż to nie ieſt Syn cieśli?* oy rą-

bieć

(*d*) *Beatus venter qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti. Luca 11. v. 27.*

(*e*) *Durus eſt hic ſermo, & quis poteſt eum audire? Ioan. 6. v. 61.* (*f*) *ipſi nihil horum intellexerunt. Luce 18. v. 34.*

(*g*) *Nunne hic eſt fabri filius? Matt. 13. v. 55.*

bieć z prosta, iák cieśla toporem. Miał znowu na ostatniey wieczerzy mowę o zgodzie, y wyszedł Judasz á za nim y insi iákby z Kazania nie kontenci powychodzili. Miał procz tego mowę táką, że się y Pánom, y Pániom, y prostakom po uszach dostáło. Cożná to słuchacz miły? (*b*) *Rzesze wielbiły* (mowi pilno) *a doktorowie mruczeli.* Prostactwo go pod Niebiosa wynosiło, możnieysi zaś do piekłá potępiali: ey wdáie się w rząd, á co gorszá z przegryzieniem, chociaże prawdę mowi. Jeżeli tedy prawda przedwieczna, mądrość niestworzona, Náuczyciel Niebieski Chrystus cudzey nie uszedł obmowy y potwárzy, wiádomo nám dostátecznie czego się w nádgrodę przysługi nászey zbáwienney spodziewać náleży, wedle Jegoż przepowiedzenia (*i*) *poniewaß żeć Oyca Gospodarza Beelzebubem nazwali, iakoż więcyi nie nazwą domowniki iego?*

Wszákże nie można nieuznawać osobliwiy miłościwego rozporządzenia Boskiego, iż gdy przepuszczał prześiadowcow ná cnotliwych, zawsze też sporządzał obronicielow cnoty; tak przeciw nástępcom ná Káznodzie-

iow,

(*b*) *Admirabantur turbæ super doctrina ejus* Matt. 7. ♀ 28. *Murmurabant Pharisæi & scribæ eorum* Lucæ 5. ♀ 38. (*i*) *Si patrem familias Beelzebub vocaverunt, quanto magis domesticos ejus?* Matt. 10. ♀ 25.

iow, opátrzył Bog innych, ktorzyby zaſtáwą ich niewinności byli. Słucháli dotąd, ſłucháią y pod te czáſy ſłowá Bożego Mężowie umieiętnością pierwſi, bo wybor przezacnych Woiewodztw náſzych, iakich przed oczyma mámy y głęboko czciemy; á Ci ſchańbili zmyślonych mędrkow. Słuchali ciż ſámi, nie podeyrzáney, ále wſzyſtkim przykładney pobożności Mężowie (bo oni ziścili w Oſobach ſwoich żądze N. K. P. N. M. gdy ich do Urzędu tego z grona ſwych wiernych ſług wzywał, używáiąc Słow Moyżeſzowych (k) *podaycie z was męże mądre y umieiętne, y ktorych obcowánie byłoby doświadczone w pokoleniach waſzych, że ie postawię przełożonemi nad wami y ſędziami* (y ci potępili fałſzywych świętoszkow. Słuchali cierpliwie proſtoty nám Káznodzieiom ledwo nie powſzechney, wyborne táiąc w ſobie zdánia; y w tym wielką ukazáli mądrość; ſłuchali ſtátecznie bez urázy, á w tym gruntowney ſwey cnoty dowod iáwny, y niezbite świádectwo dali.

Nayſzczodrobliwſzy w ſpráwiedliwości, y nayſpráwiedliwſzy w ſzczodrocie Boże,

(k) *Date ex vobis viros ſapientes & gnaros, & quorum converſatio ſit probata in tribubus veſtris, ut ponam eos vobis principes. Deut: 1. v 13. Glos. in Bibl. P. Wuyk ad lit: Iudices.*

że, nádgradzáy ten przykład choynością łask y dárow swoich, ábyś náprawił w wielu niesmak Słowa Twego; żeby z Twych niebieskich náuk náuczyli się wszyscy y dobrze żyć, y dobrze prosić; niech życie będzie zasługą, á prożba dopełnieniem obietnicy Twoiey y zgotowaney nam przyszłey wieczney w Niebie nádgrody Amen.

